

Komisja kontra tradycja

Data publikacji: 13.04.2008 0:00

□

Najpierw problemy miał Judosz – którego nie chciała widzieć w Skoczowie Liga Polskich Rodzin. Teraz przyszedł czas na protesty związane z kolejnym zwyczajem. Wódka tatarczówka, którą obrzędowo pije się w Skoczowie po małym kieliszku w Wielki Piątek, nie spodobała się gminnej komisji ds. rozwiązywania problemów alkoholowych. Komisja doszła do wniosku, że skoro tatarczówka to wódka – to tego miasto promować nie może.

[POSŁUCHAJ](#)

Tłumaczy decyzję - Maria Lipka pełnomocnik burmistrza ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Ulotki i wszelkie informacje o tatarczówce zniknęły już z biura promocji miasta.

Udało nam się wypromować stary skoczowski zwyczaj. Sama wódka została przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oznaczona godłem produktu regionalnego - a teraz zakazuje się nam promocji naszej tradycji – mówi wyraźnie oburzony Robert Orawski Szef Towarzystwa Miłośników Skoczowa.

[POSŁUCHAJ](#)

O ile miodulę czy śliwovicę rzeczywiście można traktować jako wódkę, nie można tego powiedzieć o tatarczówce. Historia nie zna przypadku by tym się ktoś kiedyś upił – dodaje Orawski.

[POSŁUCHAJ](#)

To produkt regionalny i tak jest traktowany przez kupujących - podkreśla Maria Ponikiewska kierowniczka jednego ze skoczowskich sklepów. **Tatarczówkę nabywają głównie turyści.**

[POSŁUCHAJ](#)

Decyzja komisji dziwi także Jerzego Malika. Pan Jerzy od wielu lat w domu sam robi nalewkę z tataraku. **Pijemy tylko symboliczny kieliszek - a rocznie zużywamy może jedną butelkę** – podkreśla.

[POSŁUCHAJ](#)

Czy skoczowska nalewka ma wpływ na poziom wypijanego przez młodzież alkoholu – tego nikt nie zbadał. Jedno jest pewne, w całej Europie promuje się lokalne gorzelnie, małe browary - w Polsce tego się zakazuje.

Jan Bacza

□